

Versailles, 22.12.81.

Ekscelencjo Glemp,

Wasz kraj doświadcza ciężkiej próby, i moje myśli i modlitwa nie opuszczają go.

W 1955 r. wraz z moim 15-letnim synem byliśmy w Polsce z byłymi jeńcami wojennymi, „pielgrzymującymi” do miejsc ich internowania – Wrocławia i okolic – mój mąż zmarł w 1952 r. Chciałam tam pojechać zamiast niego.

Polacy przyjęli nas bardzo dobrze, wielu mówiło po francusku (oni tam się urodzili, my tam mieszkaliśmy), potem regularnie wysyłałam paczki Polce, z którą byłam spokrewniona, ubrania, wszystko, o co prosiła.

15 kwietnia 1965 r. Biskup wrocławski przyjął nas w swojej Katedrze – kiedy przemawiał, czuliśmy, że wie, iż jest obserwowany.

Kobieta, do której wysyłałam paczki, prawdopodobnie nie żyje, bo nie odpowiada już na moje listy.

Jestem zatem gotowa, by wspomóc inną kobietę, przede wszystkim wdowę, ponieważ wiem, jak to jest.

W Chrystusie i za pośrednictwem jego Matki, zapewniam Was o mojej solidarności.

*imię nieczytelne Danet*

Pani DANET

3 rue Magenta

78000 Versailles, Francja